SŁO - wo DO Sło -WA

Pismo literacko – kulturalne młodzieży
Zespołu Szkół Budowlano - Geodezyjnych
im. S. W. Bryły w Białymstoku

Nr 22
czerwiec
2014

W numerze m.in.:

- **„Kibicuję zespołom, które radośnie grają…" – wywiad z Tomaszem Frankowskim,**
- **tytuł „Siewcy nadziei" dla naszej szkoły za działalność Klubu Młodych Wolontariuszy,**
- **wiersz pt. „Ziemia nasza" autorstwa Nobi (pseud.),**
- **zdjęcia Uli Szymańskiej z kl. I Z.**

*

„Kibicuję zespołom, które radośnie grają…"

W kwietniu z młodzieżą ZSB-G spotkał się pan Tomasz Frankowski, były uczeń naszej szkoły, znany polski piłkarz, wielokrotny reprezentant Polski w piłce nożnej. Rozmawiał z nim Kuba Burzyński z kl. IV G.

Jak wspomina pan czas nauki w naszej szkole – lekcje, kolegów, nauczycieli?

No cóż, lata temu było, ze 20 będzie i niewiele pamiętam. Natomiast większych problemów z nauką nie było, przynajmniej nie przypominam sobie. Był to sympatyczny okres. Każdy młody chłopak ma wówczas swoje dobre momenty - ja również. Wiele się zmieniło, ale elewacja starej części szkoły, czy stare boisko do dzisiaj istnieje w takim stanie, w jakim je zostawiłem. Szkoda tylko, że pan dyrektor Wojciech Uchimiak już nie żyje.

Już w wieku 10 lat znalazł się Pan w szeregach naszej rodzimej Jagiellonii . W jaki sposób odkrył pan swój talent i kto Panu w tym pomógł?

Generalnie to ja nie odkryłem swojego talentu, tylko dobrze biegałem po boisku. Najwyraźniej na tyle dobrze, że Jagiellonia się mną zainteresowała, bo to trenerzy obserwujący rozgrywki młodzieżowe zapraszają piłkarzy do swoich zespołów i tak było w moim przypadku, że w wieku 10 lat w Jagiellonii dostrzeżono mój talent i powołano do klubu, w którym spędziłem kolejne 10 lat.

Zadebiutował Pan w ekstraklasie mając 18 lat, było to w 1992 roku. Teraz mamy rok 2014 , warunki do grania w piłkę się poprawiły, a utalentowanych 18, 19 czy 20 - latków grających regularnie w pierwszym składzie klubów z naszej ligi można policzyć na palcach jednej ręki. Kluby wolą stawiać na zaawansowanych wiekowo zawodników z niższych lig zachodnich. Jak pan uważa, co jest powodem takiego stanu rzeczy?

Myślę, że jest to przejściowe, że za 5 - 7 lat znów wrócimy do wyżu, ponieważ w ostatnim czasie powstało dużo szkółek piłkarskich i te dzieciaki, które mają teraz 12, 13, 14 lat już od pewnego czasu kształcą się i to one za 5 lat będą decydować o życiu polskiej ekstraklasy. Natomiast teraz rzeczywiście jeszcze walczymy z tym niżem, który był podyktowany słabymi warunkami treningowymi, brakiem orlików i być może problemami finansowymi klubów, które wolą zatrudniać za np. 2 tys. euro piłkarza z zachodu czy Bałkanów, który jednorazowo pomoże, …ale jest to myślenie krótkowzroczne.

Najbardziej emocjonujące wydarzenie w pańskiej karierze piłkarskiej. Niezapomniany mecz, albo bramka.

Mnóstwo bramek. Każdą praktycznie pamiętam i każda sprawiła mi wielką satysfakcję. Natomiast wiele razy przypominam sobie bramkę z Anglią w meczu eliminacji mistrzostw świata czy bramkę z Barceloną podczas meczu w Krakowie.

Dlaczego, kiedy, można powiedzieć, wywalczył pan awans do Mistrzostw Świata 2006, nie został pan powołany do kadry i czy wtedy pogodził się pan z decyzją trenera Janasa?

No, teraz już tak. Oczywiście na początku był żal, bo wydawało się, że wywalczyłem mu ten awans będąc pełnoprawnym członkiem zespołu. Natomiast wchodząc w jego skórę, mogę sobie wyobrazić, że to, jak Frankowski, czy Dudek prezentowali się w roku 2005 nie powinno mieć znaczenia w maju

2006 roku kiedy to ani ja, ani kilku innych chłopaków, nie byliśmy w najlepszej formie i mogę sądzić, że to było powodem takiej decyzji trenera Janasa, który nigdy ani ze mną, ani z Dudkiem na ten temat nie rozmawiał.

Czy były jakieś szczególnie trudne momenty w pana życiu zawodowym i jak pan je przetrwał?

Były - każda kontuzja jest trudnym momentem. Ja miałem dwa poważne urazy, ciągnące się przez 6 miesięcy. Za drugim razem skorzystałem z porad psychologa sportowego, który przez okres trzech miesięcy mną trochę sterował i pomógł mi wyjść z tego urazu bólowego - mięśniowego i psychicznego tak, iż potem zaliczyłem swój najlepszy okres gry w piłkę nożną. Było to w 2004 roku.

W swojej karierze przebywał Pan wielokrotnie za granicą. Jaka jest różnica między polskim futbolem, a zachodnim i co ma na to największy wpływ?

Przede wszystkim na zachodzie kluby są bardziej „poukładane", szczególnie w Anglii, czy Hiszpanii. W Ameryce, przebywając w Chicago, zauważyłem, że tam cała infrastruktura jest lepsza: najpierw stadion, boiska treningowe, hotele, samoloty, potem zespół. U nas w Polsce zazwyczaj się buduje na wariackich papierach - od sprowadzenia piłkarzy, poprzez zbudowanie stadionu, czy zatrudnienie trenera. Myślę jednak, że to się już zmienia i teraz, jak powstały fajne stadiony w Polsce, to Legia Warszawa czy Lech Poznań funkcjonują na bardzo dobrych zasadach, mając po 30 tys. kibiców na każdym meczu.

Czy zwolnienie trenera Piotra Stokowca i zastąpienie go Michałem Probierzem jest krokiem naprzód dla Jagiellonii?

Nie wiem. Ja nie jestem tak blisko klubu i tak samo byłem zaskoczony, jak pewnie większość mieszkańców Białegostoku, żeby nie powiedzieć – był to szok. Przyjście trenera Probierza, który dopiero co odszedł z Lechii Gdańsk…Być może działacze będąc blisko zespołu i rozmawiając z piłkarzami uznali, że na dzień dzisiejszy i na dzień przed meczem z Zawiszą jest to najwłaściwsze rozwiązanie.

Nie tak dawno został przyznany walkower dla Jagiellonii, wszyscy wiemy za co. Z punktu widzenia piłkarza , który wiele lat spędził na polskich boiskach, jakie środki należałoby podjąć w celu uniknięcia takich zajść w przyszłości?

Ja za bardzo nie znam tej historii z kibicami. Oczywiście myślę, że tutaj najbardziej zawinili ci, którzy powinni odpowiadać za bezpieczeństwo, czyli stewardzi – ochroniarze, którzy jednak dopuścili do wtargnięcia kilkudziesięciu kibiców Legii w sektor Jagielloni. A przecież tam jest stworzona strefa buforowa, która powinna odgradzać sektory i nie powinno być z tym żadnego problemu. Jednak ochroniarze być może poszli na łatwiznę, ustąpili miejsca i wpuścili legionistów, co spowodowało zadymę, na czym skorzystała de facto Jagiellonia, zyskując 2 punkty w tabeli. Ale tutaj nie chodzi o punkty i o tabele, ale o bezpieczeństwo rodzin. W Anglii na przykład steward na stadionie i to, co on powie jest traktowane jak świętość. Tam nawet wypleniono papierosy ze stadionów, ponieważ ktoś, kto zapali jest natychmiast wyłapany przez monitoring i wyprowadzany przez stewarda. Myślę, że na wielu polskich stadionach do tego się dąży. Natomiast w Warszawie popełniono błąd.

Czy pańskie dzieci również zajmują się sportem?

Najstarszy syn jest bramkarzem w Jagiellonii Białystok. Na razie ma 12 lat. Natomiast córka tańczy, co też można uznać za dziedzinę sportu.

Czy łatwo jest pogodzić życie rodzinne z karierą sportową?

Nie jest to trudne, choć oczywiście jeśli małe dzieci w nocy budzą rodziców, to dla piłkarza jest trochę uciążliwe. Dlatego są organizowane zgrupowania przedmeczowe, aby ten piłkarz, który ma małe dzieci przede wszystkim się wyspał i był do meczu optymalnie przygotowany.

Na zakończenie chciałbym zapytać, kogo uważa Pan za faworyta w nadchodzących Mistrzostwach Świata w Brazylii?

Tam jest grupa pięciu zespołów, które zapewne, jak co mundial, będą ze sobą rywalizować, czyli Brazylia, Hiszpania, w których niewiele się zmienia. Przychodzą piłkarze lepsi, niż ci, którzy odchodzą. I Argentyna, która wiele razy była faworytem, ale nic nie osiągnęła. To byłoby takie fajne zrobienie na przekór Brazylii, która organizuje mistrzostwa, gdyby Argentyna- ich odwieczny rywal - sięgnęła po tytuł mistrza świata.

A osobiście, komu pan kibicuje?

Kibicuję tylko i wyłącznie tym zespołom, które grają ofensywnie i do przodu, czyli w Europie Real Barcelona i Arsenal Londyn. A na mistrzostwach będę kibicował tradycyjnie Hiszpanom, Brazylijczykom i Argentyńczykom, czyli wszystkim zespołom, które radośnie grają.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmowę przeprowadził Kuba Burzyński
(autorzy pytań: Kuba Burzyński z kl. IVG i Krystian Tomaszewski z kl. IV H).Zdjęcia wykonała Kamila z kl. IV T.

Z życia szkoły…

Pozostając w kręgu tematyki sportowej, przypomnijmy, że w bieżącym roku drużyna futsalu naszej szkoły po raz drugi w wielkim stylu zdobyła tytuł mistrzowski w Licealiadzie Województwa Podlaskiego w Futsalu. Dzięki wygraniu wszystkich meczów w rundzie zasadniczej i przewadze sześciu punktów nad kolejnym zespołem, już przed finałem drużyna ZSB-G zapewniła sobie tytuł mistrzowski. Zespół, który gra w pierwszej lidze futsalu dopiero od trzech lat, już ma na swoim koncie wielkie sukcesy: brązowy i dwa złote medale. Gratulujemy i życzymy naszym piłkarzom kariery sportowej na miarę Tomasza Frankowskiego.

Skład zwycięskiej drużyny:

Sebastian Gil, Michał Brzosko, Krzysztof Mojsik, Mariusz Swienc, Karol Kozłowski, Krystian Tomaszewski, Tomasz Tomaszuk, Dominik Toczydłowski, Klaudiusz Oniszczuk, Maciek Sobecki, Tomasz Remiszewski, Jakub Urbanek, Marek Ostapczuk, Dominik Granacki, Kasper Zalewski, Grzegorz Łojewski, Paweł Jarmołowski, Bartosz Sokołowski i trener Piotr Grzybko.

Nasze sukcesy…

Fundacja „Pomóż Im"
Dziecku i Rodzinie Bez Domu

Zespołowi Szkół
Budowlano-Geodezyjnych
im. S. W. Bryły w Białymstoku
nadajemy honorowy tytuł:

„Siewca
Nadziei"

za wyróżniającą się aktywność w kampanii
„Pola Nadziei 2013/2014"
organizowanej przez
Fundację „Pomóż Im" prowadzącą Domowe Hospicjum dla Dzieci
w Białymstoku.

Prezes Fundacji „Pomóż Im"

Białystok, dnia 20 maja 2014 r.

Najważniejsze są dzieci!

Honorowy tytuł "Siewcy Nadziei"
dla naszej szkoły za działalność
na rzecz Białostockiego Hospicjum dla Dzieci

Fundacja „Pomóż Im", prowadząca Białostockie Hospicjum dla Dzieci, w ramach zakończonej właśnie kampanii społecznej „Pola Nadziei" zebrała prawie 140 tys. zł. Tym, którzy najbardziej zaangażowali się w charytatywne działania przyznano po raz pierwszy honorowy tytuł "Siewcy Nadziei".
Na specjalnej gali podziękowania i dyplomy przekazano siedmiu najbardziej aktywnym placówkom.
Wśród nich ten zaszczytny tytuł otrzymała nasza szkoła jako jedyna z białostockich szkół ponadgimnazjalnych.

Pani Dorota Woińska - Żmujdzin, Ula Szymańska
Mateusz Chalecki i Patrycja Siemionow z kl. I Z

Szkolny Klub Młodych Wolontariuszy **(liczący obecnie około 50 osób)** w ZSB-G, prowadzony przez panią Dorotę Woińską - Żmujdzin i panią Barbarę Toczydłowską, podczas różnego rodzaju akcji charytatywnych zebrał w roku szkolnym 20013/ 2014 sumę 5,5 tys. złotych na potrzeby dzieci z białostockiego hospicjum.

„Udział w gali podsumowującej kampanię „Pola Nadziei" był dla nas wielkim przeżyciem i wyróżnieniem. Poczuliśmy się naprawdę dumni. Najważniejsze są dzieci, ale miło jest być docenionym. Ekscytującym przeżyciem było również udzielenie wywiadu dla Radia Białystok (do wysłuchania na stronie internetowej radia). Po raz kolejny uświadomiliśmy sobie, jak wielką wagę ma ludzka pomoc. Nadal z zapałem będziemy pracować na rzecz potrzebujących."

Ula, Mateusz, Patrycja i Ewelina z kl. I Z

ZIEMIA NASZA

Wołam – Pomocy!
wróg za wrogiem kroczy,
kosmici robią mi niespodzianki,
rzucają metalowe wianki.

Choć tyle kwiatów do zerwania,
miejsce, w którym żyjesz ty i ja
to – otchłań zła.

Ziemio - planeto marzeń
kosmitów, planeto nadziei
przetrwania
- niejednego drania,

Oazo dobra i majętności dla
milionów gości bez świadomości.

Hotel dla obrzydliwie bogatych
i nory dla kosmatych.

Drapacze chmur…
i ten odwieczny
międzyludzki mur!

Ginące lasy, zielone deszcze,
suche rzeki, śmierdzące ścieki.

A wśród tego zamętu
Człowiek - spoglądający spod
obłoków powiek
Prosi o przetrwanie,
o łaskę natury
u włodarzy kosmicznej
koniunktury.

NOBI (pseud.
pracownika naszej szkoły)

zdjęcia Ula Szymańska
z kl. I Z

Morze Północne

Bruksela

To mnie kręci…

Bez tytułu

Bez tytułu, bez tytułu,

Taki tytuł ma się ten wiersz,

Poprzez góry, poprzez łąki

Idę gdzieś - nie wiem gdzie!

Widzę w dali kościół mały,

Idę wyżej, gdzieś pod chmury,

Już minęłam górski szlak,

Mijam miast przepięknych mury. Idę tam, gdzie śpiewa ptak…

Justyna Małyszko

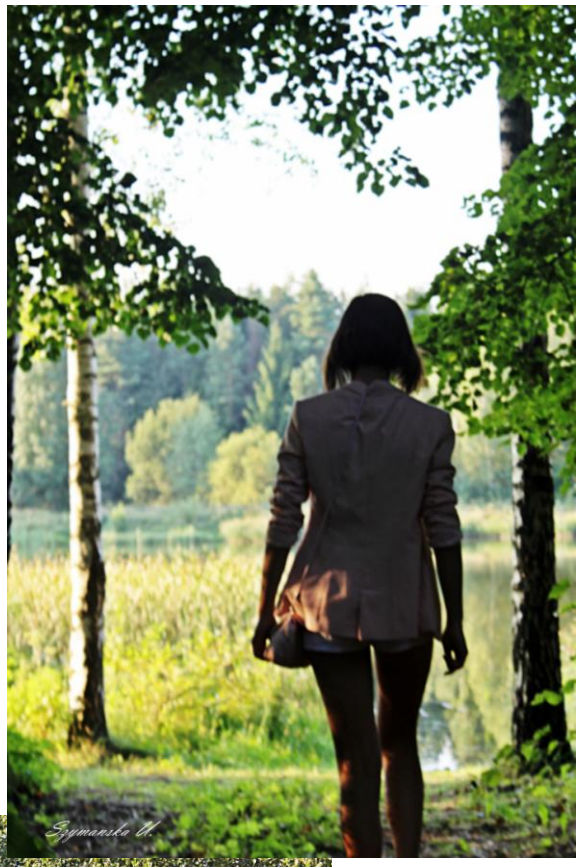

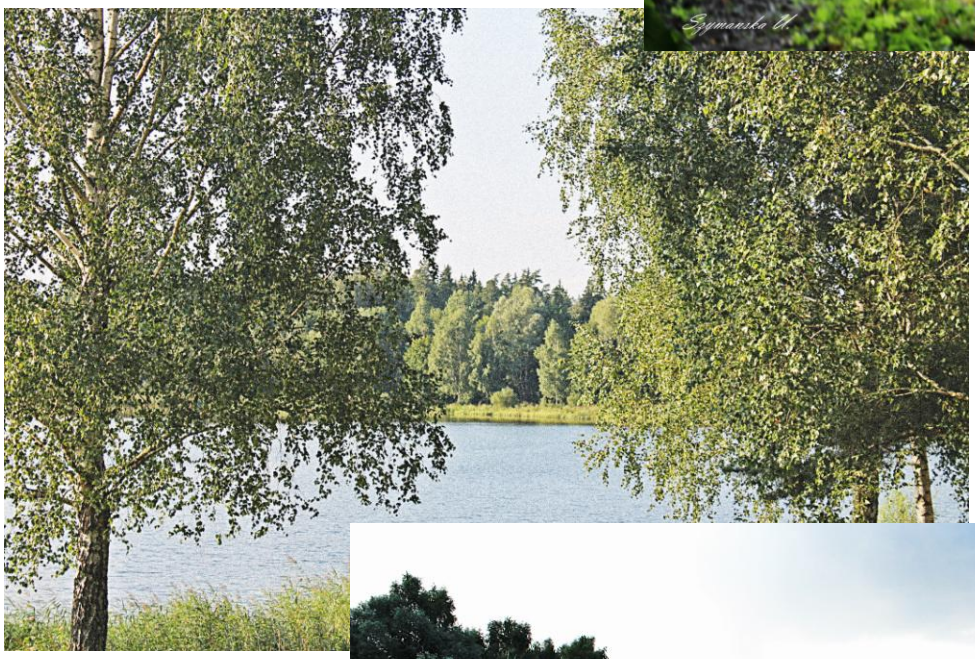

zdjęcia Ula Szymańska z kl. I Z

Zalew „Czapielówka” w Czarnej Białostockiej

Z życia szkoły…

Klasa II S na warsztatach wyjazdowych (Warszawa, Poznań, Szczecin) w ramach projektu „Przemysł dla edukacji - edukacja dla przemysłu” (Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach EFS)

Damy radę!

A potem… w dyby!

„Droselklapa tandetnie zblindowana i ryksztosuje.” („Ślusarz”, J. Tuwim)

Na koniec profesjonalna sesja zdjęciowa!

To ostatnie wydanie gazetki przed wakacjami. Życzymy wszystkim udanego i bezpiecznego wypoczynku!

Morze Północne
zdj. Ula Szymańska

Kolegium redakcyjne: Małgorzata Leoniuk, Czarek Sawicki, Dominik Brzozowski; Opiekun: p. Iwona Milewska; Adres redakcji: Zespół Szkół Budowlano – Geodezyjnych, ul. Słonimska 47/1, Białystok